



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE
IN LITUANIA, LETTONIA ED ESTONIA
[22-25 SETTEMBRE 2018]

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO Msza Święta Agłona, Sanktuarium Matki Bożej, 24 września 2018
[r.\[Multimedia\]](#)

Można słusznie powiedzieć, że to, o czym mówi nam św. Łukasz na początku Dziejów Apostolskich powtarza się dzisiaj w tym miejscu: jesteśmy ściśle zjednoczeni, poświęcając się modlitwie, a towarzyszy nam Maryja, nasza Matka (por. 1, 14). Dziś wkładamy w nasze usta motto tej wizyty: „*Okaż się nam Matką!*”, okaż, w jakim miejscu kontynuujesz śpiew *Magnificat*, gdzie jest obecny Twój ukrzyżowany Syn, by u Jego stóp odnaleźć Twoją niezłomną obecność.

Ewangelia Jana pokazuje tylko dwa wydarzenia, w których życie Jezusa schodzi się z życiem Jego Matki: wesele w Kanie (por. 2, 1-12) i przed chwilą odczytany fragment, ukazujący Maryję u stóp krzyża (por. 19, 25- 27). Wydawać by się mogło, że Ewangelista pragnie nam ukazać Matkę Jezusa w tych sytuacjach pozornie przeciwstawnych: radości wesela i cierpieniu z powodu śmierci Syna. Kiedy wkraczamy w tajemnicę Słowa, Maryja ukazuje nam, jaka jest Dobra Nowina, którą Pan chce się z nami dzisiaj podzielić.

Pierwszą rzeczą, na którą zwraca uwagę Ewangelista, jest to, że Maryja „stoi stanowczo” obok swego Syna. Nie jest to sposób stania, bycia, ani lekki, ani niejednoznaczny czy lękliwy. Jest mocno „przybita” u stóp krzyża, wyrażając postawą swego ciała, że nic i nikt nie może Jej przenieść z tego miejsca. Maryja *ukazuje się* nam przede wszystkim w ten sposób: u boku tych, którzy cierpią, u boku tych, od których ucieka cały świat, także tych, którzy są sądzeni, potępieni przez wszystkich, deportowani. Są nie tylko uciskani lub wykorzystywani, ale są wprost „poza systemem”, na marginesie społeczeństwa (por. Adhort. ap. *[Evangelii gaudium](#)*, 53). Wraz z nimi jest także Matka, przybita razem do tego krzyża niezrozumienia i cierpienia.

Maryja *ukazuje nam* także sposób bycia, trwania blisko tych spraw. To nie to samo co przechadzka czy krótka wizyta, ani nawet „turystyka solidarnościowa”. Trzeba, aby ci, którzy borykają się z cierpieniem, odczuli, że jesteśmy z nimi, po ich stronie, w sposób zdecydowany, stały, aby wszyscy odrzuceni przez społeczeństwo mogli doświadczyć tej Matki delikatnie bliskiej, bo w człowieku cierpiącym otwarte są rany Jej Syna, Jezusa. Ona nauczyła się tego u stóp krzyża. Także i my jesteśmy powołani, aby „dotknąć” cierpienia innych. Idźmy na spotkanie naszych rodaków, aby ich pocieszyć i towarzyszyć im. Nie bójmy się doświadczenia mocy czułości i angażowania się oraz komplikowania sobie życia dla innych (por. *tamże*, 270). I, podobnie jak Maryja, stójmy, trwajmy mocno na nogach: z sercem zwróconym do Boga, odważni, pomagając wstać tym, którzy upadli, podnosząc pokornych, pomagając położyć kres wszelkiej sytuacji ucisku, sprawiającej, że żyją jak ukrzyżowani.

Maryja jest wezwana przez Jezusa, by przyjąć umiłowanego ucznia jako swego syna. Tekst mówi nam, że stali razem, ale Jezus uświadamia sobie, że to nie wystarcza, że nawzajem się jeszcze nie przyjęli. Można bowiem być obok bardzo wielu osób, można nawet dzielić to samo mieszkanie, dzielnicę lub pracę, można podzielać tę samą wiarę, kontemplować i dzielić te same tajemnice, ale nie przyjąć, nie dokonać miłosnej akceptacji drugiego. Iluż małżonków mogłoby opowiedzieć historię swojego "bycia obok", ale nie "razem". Iluż młodych ludzi odczuwa z bólem ten dystans wobec dorosłych. Ileż osób starszych odczuwa, że są otoczeni zimną opieką, a nie czule przyjęci i otoczeni troską.

To prawda, że czasami, kiedy otworzyliśmy się na innych, bardzo nas to bolało. Prawdą jest również, że w naszych realiach politycznych, historia konfliktu między narodami jest wciąż boleśnie świeża. Maryja *okazuje się* jako kobieta otwarta na przebaczenie, odsunięcie na bok urazów i nieufności. Nie użala się: "co by było gdyby"..., gdyby przyjaciele Jej Syna, gdyby kapłani Jego ludu lub rządzący zachowaliby się inaczej..., nie daje się pokonać frustracji i bezsilności. Maryja wierzy Jezusowi i przyjmuje ucznia, ponieważ relacje, które nas uzdrawiają i czynią wolnymi, to te, które otwierają nas na spotkanie i na braterstwo z innymi, bo odkrywają w drugim samego Boga (por. *tamże*, 92). Biskup Sloskans, który tutaj spoczywa, kiedy został aresztowany i zesłany, pisał do swych rodziców: „Błagam was z głębi serca: nie pozwólcie, aby zemsta lub rozpacz zagościły w waszym sercu. Gdybyśmy na to pozwolili, nie byłibyśmy prawdziwymi chrześcijanami, lecz fanatykami”. W czasach, gdy zdaje się powracać mentalność, zachęcająca do nieufności wobec innych, próbująca pokazywać przez różne statystyki, że byłoby nam lepiej, że mielibyśmy więcej dobrobytu, większe byłoby bezpieczeństwo, gdybyśmy byli sami, Maryja i uczniowie tych ziem zachęcają nas do gościnności, by na nowo postawić na brata, na powszechne braterstwo.

Ale Maryja *ukazuje się* także, jako niewiasta, która pozwala się przyjąć, która pokornie godzi się na to, iż stanie się częścią spraw ucznia. W małżeństwie, w którym zabrakło wina, w obliczu zagrożenia, że skończy się na tym, iż będzie pełno ceremonii, rytuałów, ale zabraknie miłości i radości, to ona nakazała, aby uczynili wszystko, cokolwiek im powie (por. *J* 2,5). Teraz, jako

posłuszna uczennica pozwala się przyjąć, przeprowadza się, dostosowuje się do rytmu najmłodszego. Harmonia zawsze kosztuje, kiedy różnimy się od siebie, kiedy lata, dzieje i okoliczności stawiają przed nami sposoby odczuwania, myślenia i działania, które na pierwszy rzut oka zdają się przeciwne. Kiedy z wiarą słuchamy nakazu przyjmowania i bycia przyjmowanym, możliwe jest budowanie jedności w różnorodności, ponieważ nie hamują nas ani dzielą różnice, ale jesteśmy w stanie spojrzeć dalej, aby zobaczyć innych w ich najgłębszej godności, jako dzieci tego samego Ojca (por. Adhort. ap. *Evangelii gaudium*, 228).

Podczas tej Eucharystii, tak jak w każdej sprawujemy pamiątkę tamtego dnia. U stóp krzyża Maryja przypomina nam o radości bycia uznanymi za Jej dzieci, a Jej Syn, Jezus, zachęca nas, abyśmy zabrali Ją do domu i umieścili w centrum naszego życia. Ona chce nas obdarzyć swoją odwagą, byśmy stali, trwali mocno na nogach, swoją pokorą, która pozwala Jej dostosować się do współrzędnych każdej chwili dziejów, i woła, abyśmy w tym Jej sanktuarium wszyscy zaangażowali się, by przyjąć siebie nawzajem bez dyskryminacji, i aby wszyscy na Łotwie wiedzieli, że jesteśmy gotowi dać pierwszeństwo najuboższym, podnieść tych, którzy upadli, oraz ugościć, przyjąć innych takimi, jakimi przybywają i stają przed nami.

na zakończenie Mszy św.

Drodzy Bracia i Siostry,

Na zakończenie tej celebracji, dziękuję waszemu biskupowi za skierowane do mnie słowa. Pragnę z całego serca podziękować wszystkim, którzy na różne sposoby współpracowali przy tej wizycie. W szczególności wyrażam głęboką wdzięczność Prezydentowi Republiki i władzom kraju za gościnność.

Na tej „ziemi Maryjnej” ofiarowuję w darze Matce Bożej, specjalny różaniec. Niech Najświętsza Dziewica was broni i zawsze was prowadzi.